

Wojciech Roszkowski

Reformy rolne w Europie Środkowo-Wschodniej po 1918 roku

Po pierwszej wojnie światowej kraje Europy Środkowo-Wschodniej przeżyły burzliwe zmiany polityczne i społeczno-ekonomiczne. O ile w 1913 roku ich terytoria były częściami Austro-Węgier, Niemiec, Rosji i Turcji, o tyle po 1918 roku w tej części kontynentu wyłonił się nowy układ państwowy.

Z Imperium Rosyjskiego wyodrębniły się państwa bałtyckie – Litwa, Łotwa i Estonia – a jego inne części weszły w skład Polski i Rumunii. Z rozpadu Austro-Węgier skorzystali Polacy, włączając do swojego kraju Galicję, Czesi i Słowacy, tworząc Czechosłowację, Rumuni, inkorporując Siedmiogród i południową część Bukowiny, a także Chorwaci i Słoweńcy, tworząc wraz z Serbami trójnarodowe

królestwo, które w 1929 roku stało się Jugosławią. Spośród państw regionu duże straty poniosły Węgry. Niemcy straciły Pomorze Gdańskie, Wielkopolskę i część Górnego Śląska na rzecz Polski. Cały omawiany region miał niezwykle zróżnicowaną strukturę agrarną, której przebudowa stała się po wojnie potrzebą chwili ze względów społecznych i politycznych, co narodowych. W niektórych przy-

Fot. Wikimedia Commons



Mapa Europy w 1923 roku wydrukowana przez amerykańskie wydawnictwo Weber Costello Co. W wyniku pierwszej wojny światowej rozpadły się wielonarodowe imperia, a utworzone na ich gruzach państwa miały niezwykle zróżnicowaną strukturę agrarną, która musiała zostać przebudowana ze względów zarówno społecznych, jak i politycznych

padkach reforma rolna była wręcz kluczowa dla budowy nowej państwowości.

WIELKA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA

Przed pierwszą wojną światową na terenie przyszłej Estonii przeważała wielka własność niemieckich baronów, takich jak von Liphardowie, Ungern-Sternbergowie, Stackelsbergowie, Oettingenowie czy Pilar von Pilchawsowie, dobra korony rosyjskiej lub kościelne. Większe majątki prywatne i publiczne obejmowały około 58 proc. powierzchni kraju. Ze względu na małą gęstość zaludnienia, liczba ludności bezrolnej na wsi nie była tak wielka, by parcelacja nie mogła zaspokoić głodu ziemi. Podobna sytuacja panowała w łotewskiej Kurlandii i Liwonii, gdzie ogromne dobra posiadali niemieccy baronowie Osten-Sacken, Lieven, Pahlen czy Meyendorff. W Letgalii i Semigalii wielka własność ziemską należała w dużej mierze do rodzin polskich, takich jak Plater-Zyberkowie, Manteufflowie czy Zabiellowie. Liczba ludności bezrolnej na wsi łotewskiej w stosunku do obszaru użytków rolnych pozwalała myśleć o racjonalnej przebudowie ustroju rolnego. Ogółem na terenie Łotwy większa własność obejmowała ok. 61 proc. powierzchni kraju.

Na terenie przyszłej Litwy wielka własność ziemską także należała głównie do Polaków, takich jak Tyszkiewiczowie czy Ogińscy, ale ziemi do podziału w stosunku do liczby ludności bezrolnej na wsi było mniej. Licząc także grunty korony rosyjskiej i kościołów, gospodarstwa większe niż 50 ha obejmowały ok. 55 proc. powierzchni ogólnej.

Ziemie, które weszły w skład odrodzonej Polski, były pod względem struktury własności rolnej zróżnicowane, podobnie jak gęstość zaludnienia. W Królestwie Polskim większa własność prywatna zajmowała ok. 34 proc. powierzchni, w Galicji ok. 27 proc., w zaborze pruskim ok. 42 proc., a na Kresach Wschodnich ok. 45 proc., przy czym w tym ostatnim przypadku dużą część ziemi stanowiły lasy i nieużytki. Największymi latyfundystami polskimi byli Zamoyscy na Lubelszczyźnie (190 tys. ha), Habsburgowie w Galicji, Radziwiłłowie i von Pless-Pszczyńscy w zaborze pruskim oraz Radziwiłłowie i Potoccy na Kresach. Największa gęstość zaludnienia i największa potrzeba parcelacji były w Galicji i Królestwie Polskim.

W Czechach i na Morawach większa własność ziemską stanowiła ok. 41 proc. powierzchni ogólnej. Największym właścicielem ziemskim w Czechach byli Schwarzenbergowie (176 tys. ha) i Lichtensteinowie. Na Słowacji i Rusi Zakarpackiej większa prywatna własność ziemską obejmowała ok. 48,5 proc. powierzchni gruntów,

a w centralnych Węgrzech ok. 45 proc. Rozrzucone w różnych regionach Królestwa Węgier dobra książąt Esterhazy zajmowały ok. 127 tys. ha. W Chorwacji i Słowenii struktura własności ziemskiej była mniej skoncentrowana, podobnie jak w Siedmiogrodzie. Natomiast w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, czyli w Rumunii sprzed pierwszej wojny światowej, aż 51 proc. ziemi należało do wielkich właścicieli prywatnych i korony rumuńskiej. Podobnie było w Besarabii, która przed pierwszą wojną światową należała do Rosji.

Najmniej skoncentrowana była własność ziemska w Bułgarii. Po usunięciu wielkich właścicieli tureckich większość ziemi należała tam do drobnych gospodarstw chłopskich, a majątki o powierzchni powyżej 50 ha zajmowały jedynie ok. 8 proc. obszaru kraju. Bułgaria była jednak bardzo gęsto zaludniona, dlatego głód ziemi był tam ogromny. Podobna sytuacja miała miejsce w Serbii i Czarnogórze. Natomiast w Albanii siedem głównych rodów arystokratycznych, takich jak Zogolli, Toptani, Vrioni czy Vlora, posiadało ok. dwóch trzecich ziemi w centralnej i południowej części kraju. Na północy dominowały drobne gospodarstwa skupione we wspólnotach gminnych. Gęstość zaludnienia w Albanii należała do największych w Europie.

Trudno znaleźć dobrą miarę głodu ziemi, czyli potrzeby parcelacji większej własności ziemskiej. Często wskazuje się gęstość zaludnienia, trzeba jednak pamiętać, że wskaźnik zaludnienia na kilometr kwadratowy nie dawał pełnego obrazu sytuacji, gdyż abstrahował od poziomu dochodu. Powojenna Holandia była krajem gęsto zaludnionym, ale trudno tam było mówić o przeludnieniu agrarnym. Mimo to badania Wilberta Moore'a i Dudleya Kirka pozwalają na przybliżoną ocenę przeludnienia agrarnego w poszczególnych państwach powstałych lub odtworzonych po pierwszej wojnie światowej.

Państwami o największej liczbie ludności „nadliczbowej” w stosunku do bieżących potrzeb zatrudnienia w rolnictwie były Albania, Jugosławia i Bułgaria, gdzie przekraczała ona 30 proc. Niewiele niższy wskaźnik dotyczył Rumunii. Na terenie Polski wskaźnik ten wynosił średnio ok. 20,5 proc., a na Węgrzech w granicach z Trianon – 10,9 proc. Na Łotwie i w Czechosłowacji były to wartości jednocyfrowe, a Litwa i Estonia praktycznie nie miały ludności „nadliczbowej”.

RÓŻNE KRAJE, RÓŻNE REFORMY

Warunki polityczne, w jakich przeprowadzano reformy rolne po pierwszej wojnie światowej, bardzo się różniły. We wszystkich omawianych



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

krajach wspólna była konieczność zaspokojenia oczekiwań mas chłopskich przez władze, często kosztem właścicieli uznawanych przez dominującą narodowość za obcych lub wręcz szkodliwych. Tak było w Estonii, na Łotwie i w Wielkopolsce z właścicielami niemieckimi, na Łotwie i Litwie z właścicielami polskimi, na Słowacji i w Siedmiogrodzie z Węgrami, w Czechach z Niemcami i Austriakami, a w Słowenii z Włochami. Drugim motywem, szczególnie silnym w krajach sąsiadujących z Rosją, była obawa przez wpływem agitacji bolszewickiej lub wręcz inwazji Armii Czerwonej.

Obawa przed likwidacją niepodległego państwa była głównym motywem reformy przeprowadzonej w Estonii na mocy ustawy z 10 października 1919 roku. Została ona uchwalona w trakcie zmagania nowo utworzonej armii estońskiej z Armią Czerwoną. Była ona dla Estończyków niezwykle silnym bodźcem do walki, dzięki czemu 20 grudnia tego roku bolszewicy podpisali rozejm,

a 2 lutego 1920 roku rząd sowiecki uznał formalnie niepodległość Estonii. Ustawa wywłaszczała właścicieli niemieckich i oddawała ich ziemię w dziedziczną dzierżawę osadnikom estońskim. 10 lipca 1925 roku dzierżawę tę zamieniono w pełną własność.

Podobny charakter miała łotewska reforma rolna uchwalona 22 grudnia 1922 roku, a więc już po odparciu bolszewików. Nowi osadnicy łotewscy otrzymali ziemię wywłączoną z rąk niemieckich w Kurlandii, Liwonii i Semigalii oraz polskich w Letgalii. Reforma litewska była wprowadzana stopniowo z powodu konfliktu z Polską o Wileńszczyznę. Ostatecznie jednak parlament litewski przyjął 3 kwietnia 1922 roku ustawę wywłaszczającą większych właścicieli polskich. Reformy w państwach bałtyckich praktycznie pozbawiały byłych właścicieli jakiegokolwiek odszkodowania za utraconą własność.

15 lipca 1920 roku, w szczytowym momencie wojny polsko-bolszewickiej, polski sejm uchwalił

Wieś na Litwie. Reformy rolne w republikach bałtyckich były najbardziej radykalne, bowiem nie przewidywały odszkodowania

ustawę o reformie rolnej, która miała przekonać chłopów do wsparcia polskiego wysiłku zbrojnego. Ustawa ta przewidywała parcelację majątków o powierzchni ponad 180 lub ponad 400 ha w zależności od regionu i odszkodowania w wysokości połowy wartości rynkowej ziemi. Po zawieszeniu broni sejm przyjął konstytucję z 17 marca 1921 roku, która nie dopuszczała wywłaszczenia bez odszkodowania, toteż po kilku latach sporów ustawę uchwalono 28 grudnia 1925 roku na zasadzie odszkodowania równego bieżącej wartości rynkowej ziemi.

JAK ZASPOKOIĆ GŁÓD ZIEMI

Ustrój Czechosłowacji w pierwszych latach po 1918 roku opierał się na porozumieniu kilku partii czeskich i słowackich, które delegowały swoich reprezentantów do Zgromadzenia Narodowego, akceptując swą przewagę nad mniejszościami. Dlatego łatwo im było uchwalić 16 kwietnia 1919 roku ustawę wywłaszczającą właścicieli uznanych wprost za obcych, w tym głównie Niemców i Austriaków, a na Słowacji – Węgrów.

Na Węgrzech rząd republikański Mihály Karolyiego nie zdążył wprowadzić reformy, gdyż w marcu 1919 roku został usunięty przez Węgierską Republikę Rad (WRR). Zgodnie z taktyką bolszewicką władze WRR znacjonalizowały większe majątki, co nie podobało się chłopom. Po upadku WRR konserwatywne partie odrodzonego królestwa pod władzą regenta Mikłosa Horthyego broniły większej własności, toteż wymanewrowały wpływową Partię Drobnych Rolników. Ustawa z 18 sierpnia 1920 roku wprowadzała bardzo ograniczone zmiany w strukturze agrarnej.

W Rumunii natomiast nastąpiła prawdziwa rewolucja agrarna. Jeszcze w czasie wojny, pragnąc zmotywować swoją chłopską armię w walce z bolszewikami, król Ferdynand zapowiedział radykalną reformę rolną i parcelację dóbr królewskich. W lipcu 1917 roku rumuński parlament uchwalił stosowne prawo, a po zwycięskim zakończeniu wojny reformę rolną rozciągnięto na przyłączone do Rumunii tereny Siedmiogrodu i Besarabii. Jednolitą reformę wprowadzono ustawą z 14 lipca 1921 roku. Wywłaszczała ona głównie większych właścicieli węgierskich, niemieckich, a w Besarabii rosyjskich. Zakładano odszkodowanie, ale jego przyznanie było skomplikowane, a przez to trudne do wyegzekwowania.

Reforma przeprowadzona w Bułgarii 9 maja 1921 roku także była radykalna, gdyż nie przewidywała odszkodowania, ale i ograniczona z powodu małej ilości ziemi do podziału. Po upadku radykalnego rządu Aleksandra Stambolijskiego 1 sierpnia 1924 roku odszkodowanie podniesiono do połowy wartości rynkowej ziemi. W Albanii próbę

reformy podjął radykalny rząd Fana Noli w 1924 roku, ale po jego obaleniu konserwatyści hamowali zmiany ustroju rolnego aż do 13 marca 1930 roku, gdy wprowadzono bardzo ograniczoną reformę rolną.

Państwo jugosłowiańskie, które od 1918 roku nosiło nazwę Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, wprowadziło reformę rolną na mocy ustawy z 21 lipca 1921 roku. Wprowadzała ona skomplikowany system wywłaszczeń w różnych częściach państwa, w zależności od skali zapotrzebowania na ziemię i narodowości właścicieli. Była to reform dość radykalna, choć głód ziemi nie mogła do końca rozładować.

PODSUMOWANIE

Trudno orzec, czy i gdzie w Europie Środkowo-Wschodniej reformy rolne były sukcesem. Jeśli chodziło o mobilizację oporu mas chłopskich przed bolszewikami, to udało się to w państwach bałtyckich, Polsce i Rumunii. W wielu krajach warstwa chłopska umocniła swe wpływy polityczne, co zwłaszcza w państwach bałtyckich, Czechosłowacji i Rumunii miało także charakter rewanżu na narodowościach uznanych za obce. Głód ziemi zaspokojono głównie w państwach bałtyckich, gdzie i tak nie był wielki. W pozostałych państwach pozostał on zjawiskiem niebezpiecznym politycznie. Pod względem ekonomicznym reformy okazały się względnie sukcesem w państwach bałtyckich, zwłaszcza w Estonii i na Łotwie, gdzie nowe gospodarstwa były dość duże, by zapobiec spadkowi produkcji i dochodu. Ograniczone reformy na Węgrzech i w Polsce nie pogorszyły sytuacji gospodarczej, ale i nie rozładowały napięć społecznych. Natomiast radykalne reformy w Rumunii i Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców doprowadziły do spadku produkcji rolnej i innych negatywnych efektów.

Odmienne skutki ekonomiczne reform bałtyckich oraz rumuńskiej i jugosłowiańskiej wynikały z faktu, że większa własność ziemska miała wszędzie przewagę nad gospodarstwami drobnymi pod względem plonów i choć ustępowała jej pod względem intensywności hodowli, to dostarczała z jednostki obszaru znacznie większą podaż artykułów rolniczych, a w związku z tym osiągała znacznie wyższe przychody z jednostki użytków rolnych. Obciążenie podatkowe hektara majątków większych było także znacznie większe niż gospodarstw małych. Parcelacja większych majątków musiała więc ograniczyć podaż artykułów rolnych, ich eksport, przychody rolnicze i chłonność rynku wewnętrznego. ■

Wojciech Roszkowski

Kwestia reformy rolnej w Drugiej Rzeczypospolitej

W okres Drugiej Rzeczypospolitej wieś polska wkraczała z trudnym dziedzictwem przeszłości. Co prawda od końca XIX wieku tworzyły się elity chłopskie, które w odrodzonej Polsce odgrywały znaczącą rolę polityczną – wystarczy przypomnieć siłę partii chłopskich, Wincentego Witosa czy Macieja Rataja, który w okresie międzywojennym dwukrotnie jako marszałek sejmu pełnił funkcję tymczasowej głowy państwa – ale ustrój rolny, jaki Polska odziedziczyła po zaborach, charakteryzował się przeludnieniem i niską efektywnością gospodarowania. W latach 1927–1930 dochód społeczny, a więc osiągnięty przez właściciela, osoby przezeń zatrudnione, państwo, samorząd i wierzycieli, wynosił w Polsce 368 zł, podczas gdy w Danii – 903 zł, Holandii – 737 zł, a w Niemczech – 559 zł. W czasie wielkiego kryzysu gospodarczego różnica ta jeszcze wzrosła.

Chłopi ze wsi Wietrzychowice. Po pierwszej wojnie światowej jednym z głównych problemów polskiej wsi było przeludnienie, a co za tym idzie – głód ziemi



Duże zróżnicowanie skali własności rolnej było przede wszystkim ogromnym problemem społecznym Drugiej Rzeczypospolitej ze względu na głód ziemi wśród bezrolnej lub małorolnej ludności wiejskiej. Tymczasem odrodzenie państwa po 1918 roku następowało w warunkach, gdy ze wszystkich stron Polsce zagrażała rewolucja społeczna. Komitety folwarczne i rady delegatów robotników rolnych były gotowe w wielu miejscach dzielić ziemię siłą. Uchwała sejmu z 19 lipca 1919 roku przewidująca parcelację majątków o powierzchni ponad 60 lub 180 ha, w zależności od regionu i stopnia uprzemysłowienia, za pełnym odszkodowaniem została przyjęta przez Związek Zawodowy Robotników Rolnych wezwaniem do strajku pod hasłem wywłaszczenia bez odszkodowania.

Napięcia na wsi uległy przejściowemu osłabieniu, ale w lecie 1920 roku sytuacja znów się pogorszyła w związku z ofensywą Armii Czerwonej. Hasła rewolucyjne były popularne zwłaszcza na terenach, na których obok większych polskich majątków ziemskich na wsi przeważała ludność białoruska lub ukraińska. W wielu miejscach na Kresach Wschodnich, a nawet na Podlasiu i Lubelszczyźnie, zdarzały się przypadki przejmowania ziemi folwarcznej przez chłopów i robotników rolnych. Było to jednak sprzeczne z założeniami bolszewików. Po wkroczeniu do Białegostoku Armii Czerwonej zainstalowany tam Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (TKRP) ogłosił „unarodowienie” ziemi na wzór bolszewickiego dekretu o ziemi. Wyraźnie stwierdzono, że ziemi nie należy dzielić na prywatne działki, toteż bezrolni chłopci byli rozczarowani. Szef TKRP Julian Marchlewski uzasadniał konieczność pozostawienia wywłaszczonych majątków ziemian w dużych jednostkach niebezpieczeństwem spadku podaży żywności w przypadku ich parcelacji. Jak zobaczymy, z punktu widzenia ekonomicznego miałby rację, gdyby chodziło o większe majątki prywatne. Marchlewskiemu chodziło jednak o upaństwowienie ziemi, a w tej sytuacji trudno mówić o wyższości ekonomicznej.

SPORY O REFORMĘ

W szczytowym okresie ofensywy bolszewickiej, 15 lipca 1920 roku, sejm uchwalił więc ustawę o reformie rolnej, która miała przekonać chłopów do wsparcia polskiego wysiłku zbrojnego. Ustawa przewidywała parcelację majątków o powierzchni ponad 180 lub ponad 400 ha, w zależności od regionu oraz odszkodowania w wysokości połowy wartości rynkowej ziemi. W ogniu walk nie była jednak realizowana, a po zawarciu na jesieni tego roku rozejmu z Rosją Sowiecką stronnictwa bro-

niące zasady własności prywatnej doprowadziły do wprowadzenia tej zasady do konstytucji uchwalonej 17 marca 1921 roku. Jej art. 99 chronił własność prywatną i dopuszczał wywłaszczenie jedynie za pełnym odszkodowaniem.

Zaniechanie realizacji reformy rolnej z 1920 roku ponownie zwiększyło napięcia na wsi i żądania parcelacji wielkich majątków. Dysproporcje w strukturze własności ziemskiej w Polsce rzeczywiście były duże. W 1921 roku gospodarstwa prywatne poniżej 5 ha – łącznie ponad 2 mln – stanowiły 61,6 proc. ich ogólnej liczby w Polsce, a gospodarstwa prywatne powyżej 50 ha, których było 19,4 tys., stanowiły 0,6 proc. ogólnej liczby gospodarstw. Jednocześnie gospodarstwa o powierzchni większej niż 5 ha zajmowały jedynie 14 proc. obszaru, a gospodarstwa większe niż 100 ha – 30,3 proc. ogólnego obszaru kraju. Liczbę ludności bezrolnej na wsi oceniano wówczas na prawie 3 mln. Z punktu widzenia zdrowego rozwoju społeczeństwa taka struktura własności na wsi stanowiła poważne zagrożenie.

Sprawy nie można było odkładać w nieskończoność. Przez następne cztery lata w polskim parlamencie trwały zmagania o ostateczny kształt reformy rolnej. Radykalne partie chłopskie nalegały na parcelację bez odszkodowania, zaś prawica broniła zasady własności prywatnej, a konkretnie wielkiej własności ziemskiej. Lata 1921–1924 charakteryzowały się dużą zmiennością układów rządowych. W maju 1923 roku powstał wprowadzić rząd większościowy Wincentego Witosa oparty na tzw. pakcie lanckorońskim, czyli umowie PSL „Piast” z narodową demokracją, dotyczącej m.in. kompromisu w sprawie reformy rolnej, ale gabinet upadł w wyniku katastrofy hiperinflacyjnej. Ponadpartyjna większość, która wsparła rząd Władysława Grabskiego, powstała pod koniec 1923 roku, zajęła się głównie ratowaniem państwa przed hiperinflacją.

USTAWA O REFORMIE ROLNEJ

Kompromis wypracowany w pakcie lanckorońskim stał się jednak podstawą uchwalonej 28 grudnia 1925 roku, już za rządu Aleksandra Skrzyńskiego, ustawy o reformie rolnej. Zakładała ona parcelację dóbr państwowych oraz majątków prywatnych o powierzchni powyżej 180 ha, przy czym w rejonach podmiejskich granicę tę obniżono do 60 ha, w województwach wschodnich podniesiono do 300 ha, a w przypadku majątków uprzemysłowionych – do 700 ha. Odszkodowanie za ziemię miało się równać jej bieżącej wartości rynkowej. Zakładano parcelację dobrowolną, ale w przypadku, gdyby nie przekroczyła ona 200 tys. ha rocznie, przewidywano parcelację przymusową. Jak każdy kompromis, ustawa nie zadowolili ani



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

większych właścicieli ziemskich i reprezentujących ich partii prawicy, ani radykałów chłopskich.

Reforma rolna z 1925 roku, choć była sukcesem politycznym i łagodziła nieco narastający problem głodu ziemi, nie mogła rozwiązać podstawowych problemów wsi. Jej historycznym dziedzictwem było przeludnienie, które w okresie międzywojennym wzrosło z powodu dużego przyrostu naturalnego. Niewątpliwie drobne gospodarstwa chłopskie były w stanie zatrudnić na 1 ha użytków rolnych więcej osób. Problem polegał jednak na tym, że nawet najbardziej konsekwentna parcelacja wielkiej własności nie mogła rozwiązać problemu przeludnienia. W 1938 roku zapas użytków rolnych możliwych do pozyskania w wyniku parcelacji całej wielkiej własności wynosił ok. 4608 tys. ha, podczas gdy do upełnorolnienia całej ludności wiejskiej potrzeba było 7680 tys. ha. Najbardziej radykalna reforma rolna mogła więc jedynie częściowo rozwiązać problem przeludnienia wsi, wywołując jednocześnie bardzo ujemne skutki gospodarcze.

Należy bowiem pamiętać o ekonomicznej stronie działalności większych i mniejszych gospodarstw rolnych. Większa własność ziemską w Polsce międzywojennej miała wyraźną przewagę nad gospodarstwami drobnymi pod względem plonów z hektara i choć ustępowała jej pod względem in-

tensywności hodowli, to dostarczała z jednostki obszaru znacznie większą podaż artykułów rolniczych zarówno na rynek wewnętrzny, jak i na eksport, a w związku z tym osiągała ok. trzykrotnie wyższe przychody z jednostki użytków rolnych. Również gospodarka leśna większej własności prywatnej stała wyżej niż drobnej. W związku z tym obciążenie podatkowe hektara majątków większych było około czterokrotnie większe niż gospodarstw małych.

W tych warunkach przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej likwidującej całą prywatną większą własność ziemską groziło bardzo poważnymi konsekwencjami gospodarczymi. W latach trzydziestych obliczono, że całkowita parcelacja większych majątków musiałaby doprowadzić do spadku podaży zbóż o co najmniej 1 mln t. Oznaczałoby to deficyt 0,4–0,7 mln t na rynku polskim, nie mówiąc o likwidacji eksportu i konieczności importu, a zatem obciążeniu bilansu handlowego. Przykłady rozparcelowanych majątków potwierdzały w swojej skali tę tendencję. Dalszym skutkiem tej sytuacji mogła być zwyżka cen artykułów spożywczych i wzrost kosztów produkcji w przemyśle, a zatem spadek jego konkurencyjności. Jednocześnie ze spadkiem przychodów rolniczych z hektara użytków rolnych zmalałby ogólny popyt na rynku wiejskim, uderzając w przemysł, którego

Żniwa na folwarku hrabiego Remigiusza Grocholskiego, 1924 rok. Uchwalona w grudniu 1925 roku reforma rolna zakładała parcelację dóbr państwowych i majątków prywatnych większych niż 180 ha, w rejonach podmiejskich 60 ha, a w województwach wschodnich – 300 ha



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wincenty Witos z wizytą we wsi Jasionka. Do 1939 roku w Rzeczypospolitej rozparcelowano ok. 2,5 mln ha ziemi, jednak nie rozładowało to napięć społecznych i nie zaspokoilo głodu ziemi

perspektywy zbytu na wsi bardzo by zmalały. Ponadto likwidacja większej własności ziemskiej musiałaby doprowadzić do utraty ok. 200 mln zł wpływów budżetowych lub do obłożenia nowych, drobnych gospodarstw podatkami, których by one nie udźwignęły.

Jak z tego widać, przebudowa polskiego ustroju rolnego stała wobec nierozwiązywalnego dylematu: albo niepełne zaspokojenie głodu ziemi kosztem poważnych trudności gospodarczych, albo utrzymanie *status quo* kosztem niebezpiecznych napięć społecznych na wsi.

PODSUMOWANIE

Ogółem w latach 1919–1938 rozparcelowano w Polsce 2655 tys. ha ziemi, z czego 1864 tys. ha przypadło na majątki prywatne, a reszta na własność publiczną. Normę 200 tys. ha rocznie wypełniano rzadko, podobnie jak rzadkie były przypadki parcelacji przymusowej. Realizacja reformy rolnej w Drugiej Rzeczypospolitej poszła więc drogą pośrednią: nie licząc wpływu wielkiego kryzysu gospodarczego, uniknięto załamania rynku rolnego, ale nie rozładowano napięć społecznych. Być

może było to w istniejących warunkach rozwiązanie optymalne.

Można się oczywiście zastanawiać, jak się ma to rozwiązanie do reformy rolnej zrealizowanej przez komunistów po drugiej wojnie światowej. Otóż trudno tu o jakiegokolwiek porównania. Reforma rolna zadekretowana przez PKWN 6 września 1944 roku, a następnie realizowana pod przymusem i bez odszkodowania, dotyczyła gruntów stanowiących własność skarbu państwa, obywateli Trzeciej Rzeszy i osób narodowości niemieckiej, głównie na zie-

miach zachodnich i północnych, „zdrójców narodu” oraz własności o powierzchni większej niż 100 ha powierzchni ogólnej lub 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw zachodnich powyżej 100 ha powierzchni ogólnej niezależnie od powierzchni użytków rolnych. Reforma ta była realizowana niezależnie od zapisów dekretu, gdyż stopniowo wywłaszczano wszystkich właścicieli ziemskich uznawanych za „klasy wyzyskujące”, a drobnych właścicieli chłopskich zmuszano następnie do wstępowania do spółdzielni produkcyjnych, przy czym większości z nich na ziemiach zachodnich i północnych nie nadano tytułów własności. Wszystko to odbywało się w zmienionych warunkach demograficznych, po wymordowaniu przez Niemców ok. 2 mln ludności wiejskiej, przesiedleniu setek tysięcy Polaków z Kresów oraz usunięciu kilku milionów Niemców z ziem przyznanych po wojnie, a także pod rządami komunistów, którzy nawet własnych praw nie respektowali. Dzieje rolnictwa w PRL to już zupełnie inna historia. ■

WOJCIECH ROSZKOWSKI, ekonomista i historyk, pracuje w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl i weź udział w konkursie związanym z cyklem „Ludzie i pieniądze: od pierwszej do drugiej wojny światowej”

Projekt realizowany z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski